№ 6. 3 marca 1916 h. Cena 5 fen.

HOMAN

BIEŁARUSKAJA WILENSKAJA CZASOPIŚ

WYCHODZIĆ DWA RAZY U TYDZIEŃ: U AUTORKI I U PIATNICY WIECZERAM.

Cena s pierasyłkaj i dastaŭkaj da chaty: na 1 hod—4 m. 80 fen., na ½ hodu—2 m. 40 f., na 3 miesiacy — 1 m. 20 f., na 1 mies. — 40 f.

ADRES REDAKCII I ADMINISTRACII: WILNIA, ZAWALNAJA 7.

Cena abwiestak: na 4-aj staranie za radok drobnymi literami—25 fenig.; drobnyje abwiestki—pa 5 fen. za słowa. Abwiestki ab śmierci—60 fen. za liniejku drobn. drukam.

TELEHRAMY.

Apawieszczeńnia Hłaŭnaj Kamandy.

3 marca.

Zachodni front:

Na pałudniowym uschodzi ad Ipra, na kanali, anhliczanie ŭwarwalisa na pazycyju, katoraja nazywajecca Bastion, zabranuju nami ad ich 14 lutaho. Jany na wuzkim fronci ŭwarwalisia nawat u naszy kalści piarednije akopy, adkul my wykinuli ich toj-czas.—U niekatorych czaściach Bastionu jany jeszcze trymajucca.

Na pałudzień ad kanału Labasse, paśla ŭzrywoŭ, zroblenych niepryjacielem pierad naszym frontam, iszli wostryje rukapasznyje bitwy.

U Szampani artyleryja nieprytaciela pawialiczyła siłu swajho ahniu, dawodziaczy jaho ŭ inszych miejscoch da wialikaho napružeńnia.

U lesi Bolont, na paŭnocznym uschodzi ad La Szalad u Argonach, francuski miejscowy sturm byŭ lohka adbity.

Na harach na ŭschodzi ad Maas paśla silnaj artyleryjskaj padhatoŭki my szturmam uziali wiosku Duomon i pasunuli nasz front na zachod i pałudzień ad hetaj wioski i pancyrnaho fortu——da wyhadniejszych pazycij. Nami ŭziata ŭ pałon bolsz 1000 sałdat i 6 ciažkich harmat.

Naszy latuny u wakolicach krepaści Werden z udaczaj zasypali bombami francuskije wojski. — Lejtenant Immelmann na uschodzi ad Due skinuŭ na ziamlu dziewiaty ŭžo aeropłan nieprytaciela; heta—anhlicki bipłan z dwumia achwicerami, s katorych adzin — miortwy, druhi — ciažka ranieny.

Uschodni front:

Na Zachodniaj Dźwinie, na ŭschod ad Frydrychsztadtu, na rece Serweczy i na Szary — styczki patruloŭ.

Bałkanski front:

Niczoha nowaho.

Hłaunaja Kamanda Armii.

1 marca.

Zachodni front:

Artyleryjski ahoń byŭ uczora duža silny szmat u jakich miejscoch frontu, — asabliwa u nieprytaciela. Praŭda, u mnohich miejscoch nieprytaciel chacieŭ nas tolki abałamucić, — ale u druhich miejscoch: pry Izery, ŭ Szampani i miž Maasam i Mozellem — jon jak-bytcym chacieŭ nam mocna paszkodzić. Ale heta jamu nie udałosia.

Na pawietry adzin anhlicki bipłan byŭ znisztožen kala Menen. Ludzi, szto byli na im, uziaty ŭ pałon. — Naszy zaszczytnyje harmaty padstrelili dwa francuskije bipłany: adzin pry Wezaponen, druhi —na pałudniowym zachodzi ad Suasson. Ludzi na ich, zdajecca, zhinuli. —Adzin nasz aeropłan pad kirunkam lejtenanta zapasu Kiula z lejtenantam zapasu Haberam, katory ahledaŭ wakolicy, zadzieržali skinutymi bombami wajenny transportny pojezd na wuczastku Bezanson-Žysse i abstreliwali z kulemiotu wyjszoŭszych s pojezdu sałdatoŭ.

Uschodni i Bałkanski front:

Biez wydatnych prypadkoŭ.

2 marca.

Zachodni front:

Pałažeńnie, naahuł, biaz źmien.

Na Izery artyleryjski ahoń worahoŭ wielmi uzmacawaŭsia.

Na uschodnim bierazi Maasa u nieudacznym szturmi na krepaść Duomon francuzy znoŭ stracili mnoha ludziej.

Uschodni front:

U paŭnocznaj czaści frontu artyleryjskije bitwy ŭ niekatorych miejscoch byli wielmi wostryje.

Niewialikije operacii naszych forpostoŭ byli udacznyje.

Na paŭnocznym zachodzi ad Mitawy padstrelen rasiejski aeropłan, katory razam z latunami papaŭ u naszy ruki.

Naszy latuny zrabili udaczny nalot na žalezna-darožnyje budoŭli ŭ Maładeczni.

Bałkanski front:

Biaz źmien.

Udacza niamieckich padwodnych łodak.

BERLIN (W.T.B.). Naszy padwodnyje łodki zatapili dwa francuskije pamocznyje krejsery s 4 harmatami kožny niedaloka ad Le Hawr, a tak sama aružny anhlicki stražewy parachod pry ŭchodzi ŭ reku Temzu.

U Siarodziemnym mory, zhodnie z oficijalnym pawiedamleńniem s Paryža, byŭ zatoplen francuski pamoczny krejser La Prowans s transportam 1800 sałdatoŭ, katorych wiaźli ŭ Sałoniki. Wyratawana tolki 696 dusz.

Francuski wajenny parachod, zatopleny kala bierahoŭ Syryi, byŭ— pawodłuh raportu wiarnuŭszajsia adtul padwodnaj łodki—nie bronienosiec „Souffrain", a bronienosny krejser „Admiral Charner".

Naczalnik Admiralnaho Sztabu.

Pałažeńie u Francii.

WERDEN (A.A.). Usie wiestki niamieckich wajennych karespandentoŭ adznaczywajuć enerhiju, wynaśliwaść i wialikuju siłu nacisku niamieckich wojsk, a tak sama niewialikije — miarkujuczy pawodłuh hetaho—straty niemcoŭ.

Herwe ŭ hazeci «La Victoire», addajuczy pachwału zhinuŭszym, liczyć, szto harnizon pierszaj francuskaj linii likam ad 20 da 30 tysiacz dusz zhinuŭ uwieś.

Paryžski karespandent «Corr. della Sera» pawiedamlaje, szto ŭ Paryžy nastali ciapier bolsz niespakojnyje dni, czym byli ad paczatku wajny.

«Secolo» pisze, szto niekolki francuskich hieneraŁoŭ u Werdenie byli wydaleny sa służby za ich niazdolnaść.

BERN. Prypadki aposzniaho czasu pakazali, szto u Francii narodnyje masy zusim mała cikawiacca wajennymi sprawami. Heta paćwiardziŭ i siahońniaszni numer hazety «Times» u staćci pad nazwańniem: «Pawinnaść». Tamaka skazana: „Ciśz, katoraja trywała całyje miesiacy, zrabiła toje, szta za frontam zapanawało niczym nie naruszanaje spakojstwa i szto tam hublajecca paczućcio straszenstwa pałažeńnia. Francija pawinna astacca surjoznaj i zachawać ćwiarozy pahlad. Dumki ab drabnicach—heta słabaść, nawat jakby pałachliwaść. Kali sałdaty bjucca i pamirajuć, kab naszy dzieci byli wolnyje,—my pawinny hladzieć praŭdzi prosta ŭ woczy. Heta praŭda žywie—i jana jeszcze žywaja: heta toje, szto kali hramady barbaroŭ zwajujuć naszy armii, to Francija, jak dzieržawa, sczeźnie. Francija ŭsio jeszcze znachodzicca u niebaspiecznaści: barbary stajać pierad naszymi dźwiaryma. Takim paradkam, u nas nie pawinna być niczoha inszaho, apracza mocnaj woli wyratawać swaju baćkoŭszczynu i kulturu. Z spakojnym sumleńniem, wieruczy ŭ samych siabie, my nie pawinny padacca pierad naciskam woraha: my pawinny addać usio, szto majem cennaho, kab dajści pabiedy".

Zhodliwyje belhijcy.

AMSTERDAM (T.U.). S peŭnaj krynicy pawiedamlajuć, szto u aposznije dni u Lapann (u Zachodniaj Flandryi) pad marszałkoŭstwam karala Alberta adbyłasia rada ministroŭ, katoraja zajmałasia tolki adnej sprawaj: ab tym, jak Belhija maje hladzieć na londynski traktat s 5 wierešnia 1914 hodu. Usie 11 ministroŭ byli na Koronnaj radzi i dziewiaćciu proci dwuch hałasoŭ pastanawili, szto Belhija nie pawinna trymacca hetaj umowy, dy hetak adznaczyli, szto nia hodziacca z metami sajuznikoŭ. Baron Bajch ćwiorda wystupiŭ proci pryłuczeńnia Belhii da taho traktatu i skazaŭ, szto sajuz czatyroch dzieržaŭ i Belhija majuć supolnyje wajennyje sprawy, ale miž saboj jany nie źwiazany, i paśla taho, jak neŭtralnaść Belhii, naruszenaja Niamieczczynaj, budzie adnoŭlena, u Belhii nia budzie pryczyny dalej wajewać. — Karol zhodziŭsia z hetaj dumkaj.

Miž sajuznikami.

BUKARESZT. Hazeta «Vittorul» danosić z Londynu:

Tutejszy francuski pasoł, Pol Kambon, chocze kinuć słužbu u najbližejszym czasi, bo jon nie zyszoŭsia u dumkach z anhlickim ministram zahranicznych spraŭ. Užo paśla nieudaczy pry Dardanellach jon chacieŭ padacca u atstaŭku i astaŭsia na miejscy tolki na prośbu Greja. Jaho brat, Julij Kambon, francuski wice-sekretar ministerstwa zahranicznych spraŭ, uhawaryŭ jaho tady z swajho boku astacca na miejscy.— Ciapier iznoŭ pajszli sporki, i Pol Kambon pastanawiŭ wyjści u atstaŭku, nia hledziaczy ni na jakije namowy.

Anhlickaja bieražliwaść.

LONDYN. (W.T.B.). Uczora, jak danosić Biuro Reŭtera, u Gild-Holl, pad marszałkoŭstwam lorda-mera, paczałasia wialikaja nacyonalnaja ahitacija za bieražliwaść. Ministry Mak-Kenna, Kitczener, Bonar-Loŭ i Balfur u pramowach swaich klikali ŭsie klasy hramadzianstwa być jak najbolsz bieražliwymi.

Kaniec telehram na 4 stranicy.

Lichaja spadczyna.

— —

Toj ład, katory byŭ zawiedzien u naszaj staroncy pad rasiejskaj ułaściu, apiraŭsia na dwuch asnowach: carawy czynoŭniki byli poŭnaŭłasnymi haspadarami wa ŭsich naszych sprawach, a narod, katory jany dzieržali pad «apiekaj», byŭ pazbaŭlen prawa hołasu, prawa hawaryć ab swaich patrebach, prawa tak ci inaczej pawodłuh swajej dumki i swajej woli ładzić swajo žyćcio.

Hetkaje padniawolnaje žyćcio Kraju trywało doŭha, — lisznie doŭha, bo pakinuło na ŭsich tutejszych ludziach hłyboki śled. Narod tak zwyksia s tym, szto ŭsie sprawy jaho wiali czužyje ludzi, a jamu trebało adno tolki płacić padatki dy pakorna pierenasić zdziek i ucisk ad czužyncoŭ, — szto i ŭ dumkach u jaho nie mahło pamiaścicca, kab choć kali sczezła maskoŭskaja niawola, kab jamu samomu dawiałosia ŭziać swaje sprawy u swaje ruki. A pry takim pałažeńni nima dziwa, szto i asobnyje ludzi i sucelnyje narody paczali rupicca adno tolki ab sabie, ab swaich drobnych sztodziennych patrebach, nie ahledajuczysia na susiedziaŭ, nie razumiejuczy, szto ich dola nierazryŭna źwiazana z dolaj usiaho Kraju.

Sumnaja heta spadczyna, katoruju my atrymali ad rasiejskaho panawańnia. Praz jaje, praz niedachwat u nas hramadzianskaho paczućcia paŭciekało ad nas śledam za adstupaŭszaj rasiejskaj armijej hetulki ludziej, katoryje ciapier tak nam patrebny dziela ustrojstwa nowaho žyćcia, nowaho ładu... Strach pierad usielakimi niepryjemnaściami, źwiazanymi s pierachodami cieraz naszy ziemli wujujuczych armij, zahłuszyŭ u duszach tych pałachliwych synoŭ Kraju naszaho paczućcio pawinnaści słužyć rodnaj staroncy, katoraja ich uzhadawała, wykarmiła, nawuczyła zdabywać dla siabie chleb sztodzienny.

Dy Boh z imi, — s tymi, szto uciakli: woś-že nawat astaŭszyjesia na swaich miejscoch hramadzianie naszaho Kraju, chacia i choczuć pracawać dziela jaho, nie zaŭsiody patraplajuć być karysnymi, nie zaŭsiody raspaznajuć, szto dobra i szto drenna dla tutejszych žycharoŭ.

A drenna i szkodna dla ŭsich nas — nia hledziaczy na prynaležnaść naszu da tej ci inszaj nacii, da tej ci inszaj wiery, — kali kožyn i dalej, jak za maskoŭskich czasoŭ, budzie iści sam pa sabie, nie ahledajuczysia na druhich, kali nie patrapić stanuć na należnaje miesco. Raboty u nas poŭna: tož ciapier «apieka» maskoŭskaja spyniłasia, ciapier toje, szto za nas rabili rasiejskije czyny, my pawinny brać u swaje ruki.

Dziela hetaho razsypanaje, prybitaje usielakimi biedami i nieszczaściami hramadzianstwo naszaj staronki pawinno zrazu nieć, szto siła jaho — ŭ jednaści. Ciapier nie czas na toje, kab adna nacija, karystajuczy s prypadkowaj pierewahi, starałasia zacisnuć, zahłuszyć hołas druhoj — słabiejszaj: ciapier pawinny my nie swarycca, a budawać sabie nowuju buduczynu, kab dla ŭsich u naszym Kraju było miejsco, kab kožyn, chto žywie na hetaj ziamli, byŭ wolnym i poŭnapraŭnym hramadzianinam jaje. I, budujuczy nowy ład, zakładajuczy padwaliny nowaho žyćcia, my ŭsie pawinny nia szkodzić a pamahać sabie ŭzajemna: czym bolszuju siłu wyjawiać narody, szto dahetul byli zacisnuty maskoŭskim jarmom, tym macniejszym budzie nasz Kraj, tym chutczej pryjdzie dla jaho lepszaja dola!

I. Mieleszka.

Miesto i wioska.

———

Z daŭnych czasoŭ usie žywiejszyje elementy, usie, kamu ciesna ŭ wioscy i patrebien szyrejszy prastor da pracy, — ciahnucca z najdalejszych kutkoŭ u wialikszyje harady.

Horad — heta miejsco, dzie wiadziecca najbolsz energicznaja, biezupynnaja kulturnaja i ekonomicznaja rabota ŭsiaho Kraju. Tut, dzie sabrana wialikaja hramada ludziej — czasta sotni tysiacz dusz, — tworacca zusim nowyje, asabliwyje warunki žyćcia, asabliwy ład, u katorym kožyn czeławiek — choć by samy niewidoczny — može znajści sabie miejsco, znajści najbolej adpawiednuju dla jaho zdolnaściej rabotu. I kruciacca tutaka tysiaczy ludziej, bytcym tyje kołki ŭ hadzinniku, a ŭsie nieczym miž saboj zwiazany: jany supolnymi siłami — pawodłuh wymahańnia žyćciowych patreb — tworać kulturnaje i materjalnaje bahaćcie.

U szkołach, uniwersytetach — hetych kuźniach nawuki — sotni i tysiaczy maładych ludziej spasobiacca da niezaležnaho wystupleńnia na darozi žyćcia. Adny z ich uzhado wywajuć nowyje pakaleńni — jak wuczycieli, prafesary; druhije — jak daktary, lekary — baroniać narod ad usielakich chwarob, ad bolu i muczeńnia; inszyje budujuć damy i fabryki, kirujuć wyrabam u ich patrebnych dla narodu reczej; jeszcze inszyje — zmahajucca s kryŭdaj ludzkoj u sudach, jak adwakaty, wajujuć z jeju piarom — u hazetach i knižkach, kidajuć drukawanym słowam u duszy ludziej zierniaty nowych dumak. A ŭsie razam wiaduć narod i Kraj pa darozi kultury, uzbahaczywajuczy ich nowymi znańniami, nowymi sposabami baranić swajo žyćcio, zabaspeczywać siabie ad hoładu i chołodu. Słowy ich, dumki ich razychodziacca szyroka pa ŭsiej staranie i niasuć świetło u biednyje sielanskije chacinki, niasuć pad sałamianyje strechi klicz da nowaho žyćcia — walniejszaho, szczaśliwiejszaho.

A porucz z hetaj kuźniaj kultury idzie ŭ haradoch huł ad udaroŭ rabotnickaho mołatu, ad chodu fabrycznaj maszyny: tam tworycca ekonomicznaje bahaćcie narodu i Kraju. Prosty kusok žaleza, pabyŭszy ŭ rukach czaradziejoŭ-rabotnikoŭ, źmieniajecca ŭ cennuju, patrebnuju pryładu, instrument, maszynu. Z hrubych biarwieńniaŭ wychodziać pryhožyje, pieknyje kresły, mebli, damowyje reczy. I tak robicca ŭsio, szto patrebna czeławieku: i adzieža, i skura na boty, i szkło, i metalowyje reczy i ŭsio inszaje, s czym my kožyn dzień majem dzieła.

Toje, szto tworyć miestowaja intelihiencija i miestowy rabotnik, — idzie pa ŭsim kraju, pa wioskach i miasteczkach. A ŭ zamienu za heta wioska szleć u miesta dary ziamlicy, zdabytyje ad jaje ciažkaj pracaj chlebaroba, — szleć chleb, szleć uzhadawanuju tamaka žywinu ŭsielakuju, szleć surowy materjał dla fabryk, adnym słowam, kormić miesto, daje jamu možnaść žyć i pracawać.

Tak nierazryŭna źwiazano žyćcio miesta z žyćciom wioski: adno biez druhoha razwiwacca nia može. I heta nakładaje na žycharoŭ miesta wialikije pawinnaści pierad wioskaj, — tym bolej, szto i toj rabotnik fabryczny, i miestowy intelihient — to-ž emihranty z wioski, a kali nie sami jany, dyk ich baćkie pakinuli swaje zahony, kab zdabyć dla siabie nowuju dolu ŭ horadzi.

Dolu hetu jany zdabywajuć, — ale ŭ toj czas, kali jana uśmichajecca im, hetyje emihranty z wioski pawinny ŭspaminać i ab swaich siermiažnych bratoch.

Pa miestoch Biełaruskaj ziam panuje czužaja kultura — czužaja intelihiencija. Chto pryjszoŭ z wioski ŭ horad, toj zaŭsiody papadaŭ u maskoŭskuju szkołu, dzie jaho pierarablali na «istinno-ruskaho», a kali katalik, to zrazu tanuŭ u druhim, blizkim pa wiery hramadzianstwi. Tak užo złažylisia dla nas žyćciowyje warunki, szto biełarusy da samych aposznich dzion nie mahli wytwaryć swajej hramadzkaj orhanizacii ŭ haradoch Biełarusi, i nowyje emihranty z wioski nie znachodzili tamaka rodnaj atmosfery, blizkich pa duchu i mowi ludziej, dy zrazu mieszalisia s czužymi, pierejmajuczy czužuju mowu i kulturu, zapisywajuczysia ŭ czysło rabotnikoŭ dzieła kulturnaho uzbahaczeńnia tych nacij, da jakich prystawali.

Hledziuczy na intelihienciju, atrymywajuczy ad jaje kroszki znańnia, iszli pa jaje śladoch i biełarusy-rabotniki. Hetak i adny i druhije adbiwalisia ad swajho narodu, ad tych szerych siermiežnych biełaruskich chlebaroboŭ, katoryje tam — u rodnych wioskach — sahnuŭszysia haruć ziamlicu, kab pasłać paśla chleba ŭ miesto, prakarmić i taho inteliienta i brata rabotnika.

Z hodu ŭ hod rasła miž miestam i biełaruskaj wioskaj niejkaja ściena, z-za katoraj syny adnaho narodu nie mahli baczyć adny adnych. Ažno nastaŭ momant, kali ŭzwarušyłasia ŭsia nasza Staronka: zakrataŭlisia ludzi i ŭ horadzi i ŭ wioscy, kab lepszuju dolu sabie razam zdabyć, — i ŭ toj moment razsypałasia budawanaja hadami zaharodka.

Toje było ŭ 1905 hadu, kali pierszy raz paśla doŭhaj niawoli biełaruskaje słowo wybiłosia na wolny świet i zaźwinieło swabodna ŭ horadzi i wioscy.

Ale pad ciažkaj carawaj rukoj wialiki narodny ruch da woli skora spyniŭsia pa ŭsich ziemlach, szto tady da Rasiejskaj dzieržawy prynaležali. Spyniŭsia jon i na ziamli Biełaruskaj, — tolki ŭžo jednaści miž wioskaj i miestam nielha było naruszyć: i tut i tam zbudziŭsia narod biełaruski, i koliszni emihrant z wioski zrazumieŭ, szto choć źmianiŭ swaju apratku, choć mołat u ruki zamiest sachi ŭziaŭ, dy astałasia ŭ im taja-ž dusza biełaruskaja, tojež serce, katoramu zaŭsiody buduć miły i braty-chlebaroby, i malenkije, ciesnyje chatki s sałamianymi strechami.

Praŭda, nia ŭsie paczuli, nia ŭsie zrazumieli heta, — mo' nie chacieli zrazumieć?!... Jeszcze świadomyje ra-

---

Č czytajecca, jak CZ; Š—jak SZ.

Biełaruskije lehiendy.

I. Woŭkałak.

(Hl. pačatak u № 5 «Homanu»)

U wosień ad nawalnicy ja dryžučy chawaŭsia dzieniebudź pad hustuju jełku; šum wiatroŭ nawodziŭ smutnyje spaminy. U zimie nieraz niekolki dzion ŭzapar ja byŭ nia jeŭšy. Wyhaładawaŭšysia, u wialikije marozy snoŭdaŭsia pa poli, kab znajści dzie niebudź kormu. Spaŭ ja mała i splučy ciaham śniŭ daŭniejšynu, baćkoŭskuju chatu, tawaryšoŭ i susiedoŭ, s katorymi siabrawaŭ; toje minułaje, kali pieršuju luboŭ pačuŭ da Alony; hulni, razmowy niekaliś našyje, jaje wiasioły pahlad, jaje wysokuju fihuru u znadobnaj opratcy, s kraskami na haławie. Časam bačyŭ jaje niespakojnuju; uciekała ad mianie, abo z žacham prahaniała mianie ad siabie, jak niekaliś na wiasielli, kali Arciom z nalewy paiŭ mianie začarawanaj harełkaj. Paśla hetkaho strašnoha snu ja pračychaŭsia i ŭskakiwaŭ uwieś dryžučy. Hetak ja pražyŭ niekolki hod.

Maja niepryjaznaść da ludziej usio bolšała, kali ja spaminaŭ ichniu łžu, niesprawiadliwaść i niežyčliwaść. Ja pastanawiŭ škodzić im usiudy, jak jany škodziuć adny adnym pry kožnym zdareńni, aby samim skarystać. Dyk napadaŭ na ichni statak i swojskich ptušak.

Raz, jak ciapier pamiataju, była wiesna, les byŭ raspuściŭšysia, dni stajali jasnyje i ciopłyje; ja uzleśsiem padcikaŭsia da sieła, u katorym žyŭ Arciom; zhledziŭ na uzhorku siadzieli pastuchie kala statku; Arciom haraŭ; nidaloka kustoŭ dziaŭčynka paświła husi, jon jaje klikaŭ da siabie, zawučy Hanulaj; pasłaŭ damoŭ, dziaŭčynka chutka wiarnułasia i ŭznoŭ stała la husiej.

Ja paznaŭ zara, što heta jaho dačka. Kali ja z huščaru paziraŭ na jaje i na baćku, serce majo zapyłało pomstaj. Arciom, niahodny čeławiek dawioŭ mianie da taho, što ja ciapier biehaju pa lesi u postaci strašnaho woŭka, dyk chajže jon płače ciapier na swajom dziciaci. Wybiehaju z lesu, chapaju dziaŭčynku; na kryk dački biažyć pierepužany baćka kličučy pomačy; čuju kryk pastuchoŭ, sabaki napali na mianie i pakusali da krywi, ale ničoho nia zrobili; ja schawaŭsia u bor i bieh z dziaŭčynkaj datul, pakul nie ŭbačyŭ, što jana užo nia wiernieсca damoŭ. Ubačyŭšy heta, kinuŭ jaje. Jana doŭha ležała biez pamiaci, ale jak ačumieła, kryčała bieznadziejnym hołasam chodziučy pa lesi. Hołas jaje i płač hinuŭ siarod puščy, a ja, ciešučysia z majej pomsty, pakinuŭ jaje.

Ja adyjšoŭsia s taho miejsca, dzie była jana, ale nia doŭha ciešyŭsia s swajej pomsty. Jak złość prajšła, ja padumaŭ, što Hanula, biednaje dzicia, biez winy mučyłasia. Chacieŭ wiarnucca da jaje, ale nidzie znajsci nia moh, hłucha było u lesi i hołasu jaje nie čuwać było.

Na mianie napaŭ jakijś smutak. Ja paznaŭ, što pomsta nia može dać radaści. Dzie ja ni pawiarnuŭsia-b, jak zdaŭnie išoŭ za mnoj płač dziciaci i kryk baćki. Ja bieh z adnaho lesu u druhi, nidzie supakoju znajsci nia moh.

Adnakrać ja ŭbačyŭ niekolki znajomych mnie sielan. Jany siadzieli u chaładku pad

botniki-biełarusy tolki paczynajuć arhanizawacca, tolki paczynajuć pierszyje kroki, kab adnawić i uzmacawać parwanuju zwiaź miesta z wioskaj. Jeszcze biełaruskaja maładzież—asnowa buduczaj nacyonalna-świadomaj intelihiencii naszaj wuczycca pa uniwersytetach i wyszejszych szkołach. Ale ŭžo fundament biełaruski ŭ haradoch naszaho Kraju założen: jość u nas hazety, szkoły, usielakije tawarystwy biełaruskije, dzie pracujuć pierszyje ratai na niwie narodnaj—biełarusy-intelihienty. I nowyje pakaleńni emihrantoŭ z wioski ŭžo znojduć u miestoch rodnuju duszu, blizkich ludziej, znojduć swaju rodnuju atmosferu i nia buduć czuć siabie tutaka, bytcym na czužyni.

Treba nam tolki pracawać—szczyra, z usich sił swaich, ani na adzin moment nie pakładajuczy ruk. Cia pier, pakul idzie wajna, wioska addzielena ad miesta. Ale nastanie kaniec wajnie, wierniecca normalnaje žyćcio, zakipić usiudy spyniŭszajasia da czasu rabota, — i paciahnucca da miesta nowyje hości z wioski za rabotaj i praświetaj. Hetyje hramady nowych tawaryszoŭ pracy miestowyje biełarusy pawinny dobra spatkać i za czas wajny akuratna pryhatawacca da ich spatkańnia. *A. N.*

Pryczyny zaniepadu biełaruskaho adradžeńnia u XIX stal,

Paczatki biełaruskaho adradžeńnia zachodziać u dalokuju minuŭszczynu, bo ažno u druhuju paławinu XVIII stalećcia. Z hetaho czasu zachawalisia relihijnyje unijackije pieśni, jak «Moj Boże, wieru Tabie» i «Kantyczka, abo nabożne pieśni w narzeczu połockim» (Połock, w drukarni Soc. Jezu. 1774 r.), pierszyje wydanyje i apracawanyje unijatami, a kantyczka — połackimi jezuitami.

Kaniec XVIII stalećcia adznaczajecca bujnym razćwietam romantyzmu wa ŭsiej Eŭropie. Adhałoski jaho dachodzili i na Biełaruś. Romantyzm piersz za ŭsio prymuszaŭ panstwo i duchawienstwo zahladać hłybiej u narod, u jaho duchowy świet, u jaho minułaje, prymuszaŭ wytwarać krasu z historycznych pierażytkoŭ. Samo saboj, romantyzm na Biełarusi ubiraŭsia u pysznuju dekoratyŭna-kolorowuju biełaruskuju apratku, zwiazywaŭ siabie z biełaruskimi tradycyjami—(adhałosak hetaho baczym paźniej u tworach Adama Mickiewicza, a nawat czaściu i u Słowackaho),—i hetym padhataŭlaŭ pole da narodnaho biełaruskaho adradžeńnia. Z hłybiejszych natur wytwaraŭ jon barcoŭ za narodnuju wolu.

Upadak Reczypospolitaj nia daŭ hetym zaczatkam razwicca u szyroki narodny ruch, bo zmahańnie za niezaležnaje dzieržaŭnaje žyćcio adrywało ludziej ad kulturnaj raboty i pchało na palityczny szlach. Paśla utraty palitycznaj niezaležnaści i ad represyŭnaho abrusieńnia idei romantyzmu i demokratyzmu, a najbolej miejscowy, «tutejszy» patryotyzm szlachockich mass chutka zmienialisia na idei polskaho nacionalizmu. I woś hetaja žmiena u pierszy czarod była pryczynaj, szto, paczaŭszajesia u XVIII stalećci, biełaruskaje adradžeńnie na doŭha zatrymałosia.

Apracza upadku Polszczy, na chodzi biełaruskaho adradženia adbilisia i tyje asabliwyje warunki, u jakich apynułasia Biełaruś pad Rasiejaj i jakije uczynili jaje arenaj polska rasiejskaho zmahańnia za «kulturnyje upływy». Najwialikszuju wahu mieli tutaka sprawy relihijnyje. Piersz-napiersz krywawaje nawaraczywańnie unijatoŭ na prawasłaŭje prymusiło narod szukać apieki u katalicyzmie; a ucisk katalicyzmu prymusiŭ katalicki kaścioł apiracca na polszczyznie. Prymusowaje nakidańnie biełarusam katalikom maskoŭskaj mowy u kaściele wywało toje, szto duchawienstwo i narod czeplalisia za polskuju mowu, jak biaspornuju aznaku katalictwa. Hetkim paradkam «ludowitaja mowa» (znaczyć, biełaruskaja) u kaściele užo pierad 1839 hodam paczała zamieniacca mowaj polskaj, a ŭ 1839 hadu užywańnie jaje u kaściołach zabaronieno było oficijalnym ukazam cara Mikałaja I. Carski ukaz mieciŭ adrezać biełaruski narod ad katalictwa niezrazumiełaj jamu polskaj mowaj, ale wyjszło saŭsim naadwarot... Maskoŭskaja palityka za nijakuju canu nie chacieła pazwolić na kulturnaje razwiccio biełarusoŭ i ŭhaŭarywała gwałtam naszamu narodu, szto jon „iskoni ruskij" i pawinien abmaskowicca.

Adnym słowam, polska-rasiejskaje zmahańnie było adnej z ważniejszych pryczyn zaniepadu biełaruskaho adradžeńnia praz celych sto let, až pakul z samaho narodu nia wyjszli barcy za hetu sprawu. Nižej drukujecca staćcia niaboszczyka S. Połujana, katoraja daje duža praŭdziwuju charakterystyku naszaj szlachockaj demokracii ŭ pierszaj paławinie XIX staleccia, katoraja addawała swaje siły palitycznaj raboci centralistyczna - polskaj. U kancy ciažki udar dla biełaruskahc adradžeńnia zrabiła poŭnaja zabarona biełaruskaj hramatnasci až da 1905 h. *W. Ł.*

A. Rypinski.

S paśmiertnaj spadczyny pa ś p. Siarhieju Połujanu, pamierszym u Kijewi u 1910 hadu. (Red.).

Aleksandar Rypinski—uradženiec dzisienskaho pawietu, paŭstaniec, emihrant, czlen «Demokratycznaho Tawarystwa» i aŭtor kniżeczki «Białoruś», drukawanaj u 1840 h. u Paryžy.

Terytoryjalna Rypinski liczyŭ siabie za biełarusa, palityczna ž—za palaka. Heta jon każe i ŭ swajej knižcy: «hety (biełaruski) narod zachawaŭsia na toje, kab wykazać, szto jon sam može wybirać sabie pana, a czužych haspadaroŭ nia chocze znaci». Samo saboj, biez pana, u danym prypadku—Polszczy, nia moh Rypinski sabie ujawić Biełarusi. Dobry pan, wierny chłop—s arodwiecznaja, romantycznaja idylla! I Rypinski swaju knižku paświaczaje tamu «pierszamu z biełaruskich mužyczkoŭ, szto spiersza nawuczycca czytać, a paśla hawaryć i dumać pa polsku». U czasy Rypinskaho hetki sielanin byŭ istotaj mitycznaj, ale chod historyi ŭreszci pawinien byŭby wytwaryć takoha, kali-b postup iszoŭ nie szlacham wyzwaleńnia narodaŭ, a szlacham niszczeńnia ich. U niszczaczyj chod postupu na Biełarusi, razumiejecca, Rypinski wieryŭ, praduktoŭ jaho spadziewaŭsia i czekaŭ. A pakul szto zamiaściŭ, dzeła prynady dla sielanina, u swajej knižcy i biełaruskije wierszy. Nie szmat ich. Dwa staryje relihijnyje—unijackije i adzin swoj ŭłasny, napisanyj takoj-że mowaj, jaki i duch usiaje knižki: polska-biełaruskaj.

Za kolki hod wypusciŭ Rypinski druhuju swaju knižku: «Niaczyścik», (ballada białoruska), katoraja wytrzymała celych try wydańnia (adno u Londyni i dwa u Paryžy). Jak na Rypinskaho, to jana pakazywaje wialiki krok upiarod, bo piersz za ŭsio polskaj mowaj napisana tut adna tolki pradmowa, a tekst usiej ballady biełaruski; druhoje — mowa biełaruskaja ŭ jej dawoli czystaja i pryhožaja. Dumajecca, szto z hetych pryczyn jana i mieła wialiki popyt, bo zmiest jaje wielmi prymitywny i naiŭny. Heta —apawiedańnie pra adnaho sielanina, Mikitu, žonka katoraho spaznałasia s samym czortam i chacieła u post jeści kaŭbasy. Za hrech czort i kaŭbasy ukraŭ, i chatu spaliŭ, i babu da śmierci dawioŭ. Kanczajecca ballada morallu, kab prosty narod nie zabywaŭ postoŭ.

Zrazumieła, szto Rypinski i nia moh skazać biełaruskamu narodu niczoha inszaho: chacia jon horacza lubiŭ swoj kraj, ale hladzieŭ na jaho praz palitycznyje akulary. Żywoha słowa skazać nia moh, bo žyćciowymi interesami nia byŭ zwiazany z narodam, bo miž jaho terytoryjalnym prowincijalizmam i świadomym narodnym patryotyzmam była celaja propaść. *S. Połujan.*

Prawy biełaruskaj mowy.

Feldmarszałak Hindenburg, Hłaŭnakamandujuczyj uschodnim frontam, wydaŭ prykaz ab ustrojstwi szkoł.

U hetym prykazi haworycca: „*Biełaruskaja mowa, jak admienaja ad rasiejskaj, dapuskajecca da užytku biez nijakich pieraszkod*".

Ab nawucy religii skazana, szto jana pawinna wykładacca u matczynaj mowi wucznioŭ,—znaczyć, u tej mowi, u jakoj baćkie haworać z dziaćmi.

U Wilni i wakolicach.

Pierapiś życharoŭ.

9 marca—pa prykazu naczalnika cywilnaho uradu—budzie zrobleny spis žycharoŭ i žywioły u miežach Wilenskaj akolicy. Robicca heta zatym, kab wyjaśnić ekonomicznaje pałażeńnie narodu i daznacca, kolki praduktoŭ treba padwazić.

Zapis byŭszych wajennych.

Zapis byŭszych rasiejskich wajennych padoŭžen da 31 marca.

Mirawyje sudy.

Pa prykazu Hłaŭnakamandujuczaho na Uschodzi, ŭ Wilni ustanoŭleny dwa mirawyje sudy. Adnamu padsudny sprawy ŭ miežach horadu, druhomu — ŭ miežach wilenskaj akruhi. Apracza taho ŭ hetaj akruzi zawiedzieny sudy dla Merecza i Olity, Koszedar, Szyrwint, Malat i Padbrodździa.

Padacza rekwizycyjnych kwitoŭ.

1 marca pačaŭsia pryjom rekwizycyjnych Kwitoŭ da registracii. U kancelaryi niamieckaho ober-burhomistra dzieła hetaho zawiedzien asobny addzieł, katory atkryt što-dzień ad 9 da 1 hadzіny ŭ dzień. Kwity padajucca z hetkich addzieloŭ:

---

drewami la swaich koniej, katoryje tut wypraženyje paświlisia. Cikujusia da ich, słuchaju ab čym dudukajuć miž saboj, i čuju jak adzin z ich hetak kaže aba mnie: „Dzie-tki ciapier Marka nikaje u postaci woŭčaj? Škoda henaho čełowieka; užo niekolki hod minuło ad jahonaho nieščaścia. O kab jon trapiŭ da čaraŭnicy Aksini, kažuć, taja lohka pierekidaje ludziej u žwiaroŭ i ŭznoŭ waročaje u ludziej. Nia wiedaju dzie jana žywie, čuŭ tykiela, što nidalo-ka hetych hor i lasoŭ".

Ja duža uscieśyŭsia z hetaje wiestki, pastanawiŭ abyjsci usieńkije hety lase i hory, aby tolki znajsci sialibu Aksini. Niekolki nočej i dzion biez supačynku ja badziaŭsia pa ciomnych puščach i z wysokich hor ahladaŭ dzikije miejscy, dumajučy, što tam dzieści jość jaje prypyn.

Wybiehaju z lesu na dalinu. Była cichaja i jasnaja ranica. Baču koška u trawie snyraje, łapki biełyje, chrybiatok šery, woćki bystryje; jana borzda podskakiwajučy ławiła łapkami pa kraskach matyle. Ja doŭha z za kusta uziraŭsia na jaje wiasiołyje skoki; na anošku zachaciełosia mnie schapić jaje, kidajusia... ale bytcym nie wiecier jana lohka adskaknuła ad kustoŭ; biahu na ŭzhorak, dahaniaju jaje — i oś, oś chacieŭ schapić, ažno jana pierakidajecca u saroku i lació nad ziamloj;—honiučysia dalej ja ŭbačyŭ chatku na adzinocie; saroka sieła na strasie i ŭznoŭ pierakinułasia u košku; i bačyŭ ja počna usiudy košak roznaje maści; koški na strasie, koški na woknach, koški na padworku, usiudy koški.

Ja zrazumieŭ, što heta sialiba čaraŭnicy Aksini. Doŭha stojučy ja dumaŭ ci iści da jaje! Jana mianie nia pryjmie u postaci woŭka, treba, kab dzie niebudź strecca z jej na prachodku, i, kinuŭšysia u nohi, prasić zlitawacca nadamnoj. Schawaŭšysia u hustečy ja ždaŭ ščašliwaje časiny.

Sonce schawałosia za lase i hory; sutanak pakryŭ uzlešsie. Blizka na woziery ješče bliščeła wada z za hustoje łazy; baču usie koški, s chaty, s padworka kučaj biahuć na sienažać, zrywajuć zubami jakuś trawu, i jak ha! skinuŭšysia dzieŭčatami razsypalisia u roznych, piajuć pieśni, tancujuć, inšyje zrywajuć kraski i wijuć wianki. Biahu i ja na ich sienažać; paznaŭ traŭku: drobnieńku siniu mieła krasku. Jak tykiela ja sarwaŭ i hłynuŭ, jak haj baču siabie u postaci čełowieka; u niezrazumiełaj radasci miešajusia z rusałkami; biehaju z imi, skaču, wiesialusia, zusim zabyŭšysia ab swaim nieščaści.

Heta radaść i hulnia była da pozna. Ucichli ptuški u lesi, zahuhukali sowy. Prylaciela adna sawa, sieła na kapiežy chaty, kniahała i hałasiła bytcym dzicia. Nieŭspadzieŭki zašumieŭ les i chwala na woziery skałybnułasia, rusałki zakryčał: „Počnač! počnač!"; jak ha! pierakinulisia u koški, biehli na padworak Aksinin, inšyje leźli na strechu, inšyje praz wakno chawalisia u chatu, i ja uznoŭ staŭ waŭkałakam, ubieh u les, loh pad hustoj jełkaj, dumajučy ab hetym zdareńni i škadujučy, što nia doŭha byŭ čełowiekam.

Nazaŭtra ja daždaŭ wieczara i taksama koški skinulisia dzieŭčatami, a ja čełowiekam; hulaŭ z imi, čas wiasioła prachodziŭ, raptam adna z začarawanych dzieŭčat, hledziučy na mianie z niejkaj dakoraj, skazała: «Ja nie lublu jaho!»

— „Čamu nia lubiš?" pytajusia padychodziučy da jaje.

(Kaniec budzie u čarodnym numery).

1. addzieł—kwity za spažyŭnyje pradukty, prawoz i korm dla žywioły
2. „ —manufaktura, galanteryja, bializna.
3. „ —chemicznyje tawary, chirurgija, optyka, farby.
4. „ —wino, spirtnyje napitki, tutun, swieczki, myła.
5. „ —budoŭlany les i apał, budoŭlanyje materjały.
6. „ —mebli, materacy, stały, kresły.
7. „ —žaleznyje tawary, kuchonnyje pryłady, lampy.
8. „ —materjały piśmiennyje, fotohrafija, elektrycznyje pryłady.
9. „ —rymarskije wyraby, boty.
10. „ —žywaja žywioła.
11. „ —usie inszyje reczy.

Asoby, u katorych jość mnoha kwitoŭ, pawinny razłažyć ich pawodłuh hetych addziełoŭ i padawać u naležnym paradku.

Termin padaczy kwitoŭ kanczajecca 1 krasawika (apryla) hetaho hodu. Niepadadzienyje da pakazaho dnia kwity tracać swaju siłu.

Abwieszczeńnie.

Sacharyn pradajecca ŭ małych mierach dziela damowaho užytku u kancelaryi niamieckaho ober-burhomistra, pakoj № 43.

100 tabliczek kasztuje 80 fenigoŭ, 500—3 m. 50 f.

Tarhawać sacharynam zabaroniena ŭsim pad hrožbaj wysokaho sztrafu.

Dastaŭka miasa.

Padwoz miasa ŭ Wilniu—jak pisze «W. Ztg.» — u aposznim czasi szmat uzros. Popyt moh-by być zawolen u wialikszaj miery, czym raniej. Možna pradawać miasa biedniejszym ludziam za tanniejszuju cenu. Dziela hetaho niamiecki oberburhomistr zahadaŭ atkryć asobnyje kramy.

Myło.

Ćwiordaje myło usio trudniej pastawać u Wilni, i z hetaj pryczyny prychodzicca užywać redkaje myło, katoraje užywajecca szyroka ŭ Niamieczczynie.

Užywajecca jano hetak. Brudnuju bializnu treba pamazać tym myłam zusim cienieńka i waryć u wadzie praz celuju hadzinu. Adstudziŭszy bializnu, jaje myjuć i pałoszczuć u czystaj wadzie, pakul nia zojdzie ŭsio myło.

Ceny za apał.

Najwyszejszaja cena drewa na apał s padwozam da chaty ustanoŭlena za kubicznuju saženiu 97 marak.

Jak paznać falszywyje hroszy.

Falszywyje papierowyje hroszy najlepiej paznawać pawodłuh taho, szto na ich nima zusim, abo widać wielmi słaba wycisnutuju znizu z lewaho rohu pieczatku z niamieckim artom i nadpisam: «Reichsschuldenverwaltung». Apracza taho na dwuchmarkoŭkach s taho boku, dzie ŭsio nadrukawana czyrwonaj farbaj, na siaredzinie jość czyrwony aroł, a pobocz jaho dwa wialikszyje kružki, zroblenyje sztrychami — jak-by sietkaj pakrytyje; ŭ samaj ich siaredzinie na kožnym jość mała widocznaja cyfra 2, tak sama czyrwonaj farbaj zroblenaja. Woś hetaj cyfry 2 na falszywych hraszach nie chwataje. Na niekatorych fal-zywych hraszach nima wadzianych (prazrystych) znakoŭ, ale jość padroblenyje i sa znakami; hetak sama na inszych padroblenych dwuchmarkoŭkach numer napisany piaciu cyframi zamiest szaści, jak pawinna być.

Falszywyje manety 1-markowyje, 2-markowyje i 10 fenigowyje možna paznać z ich lohkaj wahi, niazwonkaści i niewyraznaho adbićcia.

Pamiaci „Ciotki“.

Zamiest wianku na mahiłu ś. p. Aloiziji Kejrysowaj złožena dalej na biełaruskije szkoły:

Jarema Łukaszewicz . — 10 mar.
J. Czeszejko Sochacki — 3 „
Dr. Cz. Jachimowicz-Grosser 50 „

Razam z raniej złoženymi . . . . —616 mar.

Z hazet.

Ucisk ukraincoŭ u Rasiei.

«Russkoje Słowo» danosić z Odesy, szto tamtejszaja ukrainskaja hazeta «Osnowa» zakryta na ŭwieś czas wajny.

«Paradki» u Rasiei.

Jak pisze «Russkoje Słowo“, na Mikałajeŭskaj žaleznaj darozi na 7 dzion byŭ zadzieržan pierawoz pasažyroŭ. Daroha była zaniata ŭwieś hety czas padwozam u Pieciarburh spažyŭnych praduktoŭ, katorych tam užo daŭno nie chwataje. Szto dziesiać minut iszoŭ adzin za adnym tawarny pojezd.

Zroblena heta było nieŭspadziaŭki, dyk i adbiłosia duža ciažka na ŭsich tych, chto z roznych kancoŭ Rasiei, niczoha ab tym nia wiedajuczy, jechaŭ u Pieciarburh, abo na inszyje stancii Mikałajeŭskaj darohi. Na stancijach, dzie zadzieržywalisia strymanyje pasažyrskije pojezdy, nazbiralisia tysiaczy ludziej. Ludzi, u katorych nie było ŭ zapasi hroszaj, prosta haładali cały tydzień. Usiudy bytcym sudny dzień nastaŭ, — bo nichto nie parupiŭsia zahadzia ab doli pasažyroŭ.

Niahledziaczy na hety padwoz, u Pieciarburzi praduktoŭ chwacić tolki na wielmi karotki czas.

Nia dziwa, szto nastrajeńnie pa ŭsiej staranie—duža ciažkoje, i niezdawolstwa narodu raście szto-raz bolej.

Ab usim pa trochu.

Litwiny u Amerycy.

Paczali litwiny wyježdžać u Ameryku duža daŭno. Pierszyje litoŭskije emihranty datujucca s 1688 hodu. Najbolej wyježdžało litwinoŭ u Ameryku aposznije 30 hadoŭ. Cia pier u Amerycy znachodzicca bolej 800.000 dusz litwinoŭ. Amerykanskije litwiny wydajuć bolej 20 hazet i czasopisoŭ u swajej mowie. Jany dajuć wialikuju pomacz hraszami litwinom, paciarpieŭszym ad wajny, padtrymliwajuć u rodnym kraju litoŭskuju kulturnuju rabotu i insz.

Cikawa było-b wiedać, skolki u Amerycy znachodzicca naszych biełarusoŭ, szto jany zrabili dziela pomaczy bratom swaim u dałnaj Baćkaŭszczynie, zrujnawanaj wajnoj, i szto zrobiać tam, u czužynie, dziela kulturnaj biełaruskaj sprawy?

Sto hadoŭ tamu.

Jak wiadoma, Napoleon dekretam 1 czerwienia 1812 h., dadzienym u Wilni, adbudawaŭ czasowa Wialikaje Kniažstwa Litoŭskaje. Byŭ ustanoŭlen czasowy urad. Marszałak Dawu ustanawiŭ takiž czasowy biełaruski urad u Minsku. Minskim hubernatoram byŭ nazuaczen byŭ hien. Bronikoŭski.

Wienskim Kongresam 1815 hodu asobny urad Litwy i Minskaj prawincii byŭ pryznan, zachowan i umacowan z usimi prawami i prywilejami, jakimi jany da henaho czasu karystalisia.

Tolki paźniej Rasieja heta ŭsio zniszczyła.

Słowy Lelewela.

„Na ŭschod ad Niomana i Buha redka chto može hawaryć pa polsku i z hetaj pryczyny polskaje słowo „ojczyzna“ dla tamtejszaho narodu niezrazumieło“.

Praz szto maskali pazbylisia Wilni?

— Praz jakije pryczyny maskali pazbylisia Wilni? — pytaŭsia adzin panok u swaich kampanoŭ.

— Praz akopy!—atkazaŭ niechta.

— Jak-že heta?

— A, baczysz, wasze, doŭhaja historyja...

— Jakaja, jakaja?—pytalisia usie.

— Nu, to zważajcie: flot swoj u czasie Japonskaj wajny jany *propili?*

— Propili.

— Lwoŭ—*prapopili?*

— Prapopili...

— A Wilniu. . *praakopili!..*

— ?!!...

TELEHRAMY.

Smierć Rumynskaj Karalewy.

BUKARESZT (W.T.B.). Rumynskaja karalewa-udawa Alžbieta pamierła uczora, majuczy 73 hady.

Niaboszczycza była wiadomaj niamieckaj piśmiennicaj; pisała jana pad prydumanym proźwiszczem Karmen Silwa.

Rasieja proci Polszczy.

PIECIARBURH (W.T.B.). Rasiejski pasoł Izwolski wystupiŭ pierad francuskim uradam s pratestam proci staciej u francuskich hazetach ab niezaležnaści Polszczy. Z hetaj pryczyny francuzkaja cenzura zabaraniła hazetam pisać ab polskich sprawach i mieszacca u unutrenyje rasiejskije sprawy.

Razwał u Rasiei.

PIECIARBURH (A. A.). U Dumie socyalist *Czcheidze* wostra napaŭ na prawicielstwo.

„Dalej wiaści wajnu—kazaŭ jon—heta bieznadziejnaja sprawa. Naszy straty ŭ ludziach — bolszyje, czym usich wajujuczych dziaržaŭ razam; pry hetym na paloch bitw zhinuła miensz, czym tyje miljony, szto hinuć ad hoładu i trudoŭ. — Rasieja hetak asłabieła, szto ŭ wajnie jana ŭžo surjoznaj wahi nia maje. Roźnyje apisańnia ministroŭ — fałszywyje, ale Duma ŭžo prywykła, szto ja aszukiwajuć. Sztyrmer pracuje pawodłuh receptu Suchomlinowa, katory chwaliŭ aružuju padhatoŭku armii, kali jakraz niechwatała patronaŭ. Na froncie i pa ŭsiej staranie ŭsie straciŭ ŭsielakuju nadzieju. *Prawicielstwo nia može zadzieržać razwału hasudarstwa*“.

Deputat *Szulgin*, katory tolki-szto wiarnuŭsia s frontu, kaže, szto pałažeńnie — duža surjoznaje. Prawicielstwo pawinno pryhatawacca da ciažkaj buduczyny i parupicca ab toje, kab nowy adchod nie dawioŭ da katastrofy.

Deputat *Milukow* apisywaje niadolu narodu ŭ Rasiei. Pałažeńnie stalicy takoje, jak bytcym pierad paczatkam unutrenaj wajny. Sałdaty nazywajuć Pieciarburh «piatym frontam». Prawicielstwo kirujecca adno tolki samalubstwam.

Jak piszè «Riecz», usie deputaty, ŭ tym liku i Puryszkiewicz, zajawili, szto nastrajeńnie ŭ Rasiei duža sumnaje.

Wajennyje wydatki Rasiei

PIECIARBURH (W.T.B.). Pry razhledańni u Dumie hasudarstwiennaho biudžetu dakładczyk adznaczyŭ, szto zwyczajnyje dachody Rasiei dajuć 3.022.049.318 rub., a wyczajnyje wydatki—3.232.463.698 rub., —znaczyć raschodoŭ bolsz czym dachodoŭ na 210.414 380 rub. Wydatki, pakazanyje ŭ biudžeci, stanowiać tolki małuju czastku ŭsich wydatkoŭ Rasiei, bo z ahulnaj liczby wykluczeny wajennyje wydatki, katorych u $2^1/_2$ ci u 3 razy bolsz, czym zwyczajnych. Niezwyczajnyje wajennyje raschody wymahajuć hetkich sum: 8 miljardoŭ rub.—na 1915 hod i, kali wajna paciahniecca da kanca hodu, na 1916 hod — 11 miljardoŭ rubloŭ. — Minister skazaŭ, szto ŭ hetym hadu wydatkoŭ bolsz, czym dachodoŭ, bolej-mien ej na 377 miljonoŭ rub. Dzień wajny kasztawaŭ u paczatku 10 miljonoŭ rub., a ciapier koszt adnaho dnia uzros da 31 miljonu rub. Ahulnyje wydatki ŭ 1916 hadu uzrastuć bolej-mieniej da 12 miljardoŭ rub. Kab ich spłacić, treba budzie wykarystać narodny kredyt. Dahetul kredytnyje operacii na unutrenym rynku dali $4^1/_2$ miljarda rub. Ministr skazaŭ, szto padhatoŭlajecca nowaja unutrenaja pazyczka na 2 miljardy.

Ucisk «inorodcoŭ».

PIECIARBUCH (W.T.B.). Pramoŭcy ŭ Dumie zusim nie zatrymliwalisia nad deklaracyjaj ministra-prezydenta Sztyrmera, a atkazywali tolki na pramowy deputatoŭ postupowaho bloku. Nawet worah bloku, deputat *Połowcew*, katory kaliś tolki paturaŭ Stałypinu, wostra napadaŭ na padkupnaść czynoŭnikoŭ i ahulny razwał Rasiei. Jon pryłučyŭ swoj hołas da žadańnia bloku, kab ministry apiralisia na wieru narodu.

Nastrajeńnie tak wostra padnimajecca proci prawicielstwa, szto „Now. Wr.“ dawoli jasna hrazić rospuskam Dumy.

Kiraŭniki Polskaho Koła ŭ Dumie, deputaty *Harusewicz* i *hraf Wielopolski*, prasili ministra-prezydenta Sztyrmera, kab prawicielstwo pakazało swaju sumlennaść, kali budzie razbiracca sprawa ab aŭtonomii Polszczy, i zaisztožyło usie ahranicześnia palakoŭ, jakije jość u Rasiei.

Sztyrmer nia daŭ wyraznaho atkazu, a minister unutrenych spraŭ, *Chwostow*, atkazaŭ na polski prajekt, adznaczywajuczy, szto kancelaryi zawaleny rabotaj.

Paśla roznyje deputaty wykazywali žalby «inorodcoŭ» na rasiejski ucisk.

Mahometanin *Tewkielew* apisywaŭ ždziek prawicielstwa nad mahometanskim narodam u Rasiei, proci katoraho robiacca pahromy. Mahometanskich sałdatoŭ nasilstwam pierawaraczywajuć u prawasłaŭnych. U Batumie byŭ cały rad strasznych pahromoŭ, nasilstw nad kabietami, padpałoŭ i hrabieżstw. Tamtejszyje žycha y-rasiejcy razam z sałdatami zabiwali cełyje hramady ludziej Rasiejcy haspadaraŭ horsz, czym mahli-by u ich haspadaryć worahi Rasiei. 10.000 biazdomnych ludziej, ni ŭ czym niewinawatych, hauiajuć z miejsca na miejsco, bo wioski ich spaleny da tła. Rasieja paddzieržywaje pahromszczykoŭ.

Socyalist *Czchenkeli* apisywaje padobny ždziek nad hruzinskim narodam. Ubiŭstwam nima kanca.

Kawalewskij wykazaŭ swajo niezdawolstwa palitykaj Anhlii, katoraja wajuje na mory dy tolki baronić waroty ŭ Anniiju—Kale; tymczasam Rasieja, dahadžajuczy hetkamu sajuzniku, niszczyć swaje siły.

Makłakow apisywaje, jak strasznaja haspadaryli rasiejskije czyny ŭ Polszczy. Jak tolki wajszło rasiejskaje wojskaje wojska ŭ Haliczynu, za im i tudy zara panajechali zdemaralizowanyje czynoŭniki, katoryje rasiejskuju haspadarku abiarnuli ŭ Europejski skandał. Atkaz za heta laže na patomkoŭ ciapierasznich rasiejcoŭ.

Drukawana u drukarni M. Kuchty. Wydawiectwo «Homan». Redaktar W. Łastoŭski.